

„Affabulatione” - Pasolini w Warszawie

Affabulatio to po łacinie tyle, co morał bajki. We współczesnym włoskim Affabulatione to tyle, co słowa, którymi autor, w szczególny sposób, wyraziście i z naciskiem, oznajmia widzom sens, przesłanie sztuki — a więc też morał, ale zawarty w silnym nacechowaniu stylistycznym; termin nie znany w potocznym włoskim, lecz stosowany w krytyce literackiej. Nie posiadamy odpowiedniego jednego słowa na określenie takiej właśnie językowej sytuacji.

Affabulatione miało kiedyś stać się tworzywem dla Konrada Swinarskiego. Józef Opalski zbierając materiały dotyczące tego wspaniałego reżysera, idąc tropem Swinarskiego — dotarł do sztuki i przetłumaczył ją, a Teatr Stary uzyskał prawa do jej wystawienia od rodziny Pasoliniego i następnie odstąpił je Teatrowi Studio w Warszawie, gdzie sztukę wyreżyserował Łomnicki — ostatni twórca współpracujący ze Swinarskim przed tragiczną katastrofą lotniczą, w której zginął największy z reżyserów polskich. Jest to więc nie tylko prapremiera jedynej — jak do tej pory — sztuki Pasoliniego granej w Polsce, ale także hommage à Swinarski.

Pier Paolo Pasolini jest w kulturze polskiej nieobecny. Nie znamy jego najważniejszych filmów z Teorematem na czele, nie znamy dramatów, książek, esejów, nie znamy poezji. A jednak nazwisko to funkcjonuje jako pewien mit. Nie wypada wprost nie wiedzieć kim był Pasolini, nie znać okoliczności jego śmierci. Erotyczna drastyczność jego ostatnich dzieł filmowych jest legendą, z którą mieszkający w Polsce krytyk po prostu może się nie zetknąć. Gorzej: może nie wiedzieć też, że Pasolini był zadeklarowanym komunistą, członkiem WPK, że był głęboko i w szczególny sposób religijny, że walczył o pokój. Z legendy na pierwsze miejsce wybija się to, że był homoseksualistą, czego nigdy nie ukrywał, a także że został zabity przez młodego lumpa.

Istnieje w naszej „kulturalnej świadomości” kilka takich postaci, znanych z mitologii, którą same stwarzają lub którą stworzono wobec nich. De Sade, Jean Genet, Céline, Gombrowicz. Wychowani na literaturze ku pokrzepieniu serc, a więc „zdrowej moralnie” zawsze unikaliśmy Patuby choćby jej autorem był Irzykowski oraz tej pałuby, która nie pozwalała się nazywać ani w języku, ani w li-

teraturze inaczej jak terminami lekarskimi lub rymstokowymi. (Notabene: do Irzykowskiego, czyli do źródła — właśnie do Patuby i Snów Mariti Dunin odsyłam tych recenzentów filmowych, którzy powołują się na to dzieło przy omawianiu filmu Widziadło — hi, hi!).

Pasoliniego w jego najśrotniejszym wydaniu usiłowała przybliżyć czytelnikowi polskiemu Literatura na świecie, drukując przed laty fragmenty scenariusza Teorematu; starał się problematykę moralną tego arcydzieła przybliżyć polskiemu widzowi Henryk Tomaszewski w II części sławnego spektaklu — Przyjeżdżam jutro — w Pantomimie Wrocławskiej.

Jeżeli już tyle napisałem o tym czego właściwie nie znamy z Pasoliniego, to może jednak pokrótce wykład pozytywny. Np. komunizm Pasoliniego. Bohaterami Pasoliniego są członkowie klasy bogatej burżuazji. Tak jak bohaterami Prousta jest arystokracja. U obu w swej odróżniającej, degenerującej się formie. U obu, z pewną perwersyjną radością z możliwości podglądania — nieosiągalnego. U obu wreszcie z wizją przewyższania klasy przez nową, buntującą się generację; u obu też bez złudzeń, że syn arystokraty czy fabrykanta rzeczywiście może się „reedukować”.

Religia Pasoliniego jest uwikłana w manicheizm. W człowieku, w świecie, walczy dobro i zło. Zło jako wartość obiektywna, jakże często zwyciężająca w porządku ziemskim. Dobro, jako wartość ukryta, której depozytariuszami są Kościół katolicki, ale też i Grecja, rozumiana prawie tak jak w Irydionie Krasńskiego — testament światła! Mimo perspektywy dobra — rzadko ono zwycięża, tak jak — z perspektywy Pasoliniego — nie zwycięża w tym tu ziemskim, czy tylko włoskim porządku — komunizm.

W Teoremacie Pasoliniego — a jest to sytuacja dlań modelowa — istnieje fascynacja dobrem utożsamionym z pięknem. Ale Gość który nawiedza nagle bogatą rodzinę me-diolańskiego fabrykanta — choć piękny jest jak sam Apollo — przynosi tylko rozpad wszystkiego. Piękno uwo-dzi wszystkich bez wyjątku; od służącej po tatusia — fabrykanta, ale oznacza też niemożliwość życiowego spełnienia. Pozostaje więc zamiast zwiastowania dobra — nawiedzeniem szaleństwa.

W Affabulatione do innego me-diolańskiego fabrykanta wdziera się też coś, co rozpoznaje on jako dobro; senny majak każe myśleć o Bogu, o misji, o konieczności rezygnacji z fabryki, ale poraża szaleństwem. Ojciec (jakże znacząca w twórczości Pasoliniego postać!) owładnięty zostaje coraz to gorętszą miłością do syna, miłością, która prze-radza się w fiksację erotyczną, próbę erotycznej transgresji i wreszcie do zbrodni synobójstwa. Nie jest to jednak tak proste — ale o tym za chwile!

Erotyka?... I tu właśnie muszę czytelników rozzachować — mimo drastyczności streszczonej przed chwilą fabuły — nie ma tu ani miłości, ani obscenii. Czy bowiem może mieć miejsce świntuszenie w Micie Edypa? A przecież Affabulatione jest właśnie in-na, równie tragiczną — w sensie greckim! — historią ludzi, którym fatum każe się łączyć i rozdzielać wbrew prawom ludzi i bogów za sprawą losu, niczym u Sofoklesa, który nie bez powodu jest przywołany tu z zaświatów, by prologiem rozświetlić sztukę i, wraz z komentującym w starej grece chórem, objaśnić i wyjaśnić, to, co w sztuce Pasoliniego jest rodem z najgłębszej ciemności.

Grecja jest prywatnym mitem moralnym Pasoliniego, tak jak jest idée fixe w sytuacji Irydionu, który pragnie

obalić Rzym. Pasolini także pragnie obalać swój świat, z którym nie zawarł przymierza. Także Grecja, jej czysty obraz, jej świetlisty mit jest ojczyzną tragedii. Tragedii — czyli formy, która rozwija się przez język, w twórcach języka, a nie przez rzeczy.

Obraz Ojca jest jednym z tych pojęciowych Pasoliniego. Ojciec i syn, to para tragiczna. Pasolini mówi w „Affabulatione” Ojcowie albo olewają synów, albo ich nienawidzą i zabijają posyłając na wojnę. Wojna jest dziełem ojców, nie synów, którzy nie chcą iść na nią”.

Affabulatione napisał Pasolini w 1960 roku „gdy dorodził już synowie tych, którzy podpisywali wszelkie układy o pokoju w Europie i Świecie. Gdy ojcowie znów chcą święcić hekatombę swych synów”.

Jak napisałem — Affabulatione grane jest w Teatrze Studio na V piętrze Pałacu Kultury. Miejsce akcji — porzucone atrium bogatej willi — zaprojektowali Jerzy Grzegorzewski i Barbara Hanicka. Kostiumy — współczesne, więc niezbyt skomplikowane, wybrała Krystyna Kamler. Może tylko ostatnia scena, gdy Ojciec po opuszczeniu zakładu penitencjarnego pozostaje żebrakiem, który w nieskończoność powtarza affabulatione całego przedstawienia — wymaga większego przemyślenia, które zresztą nie wyszło poza przyjęte rozwiązania dla żebraków Różewicza czy Camusa na scenach polskich.

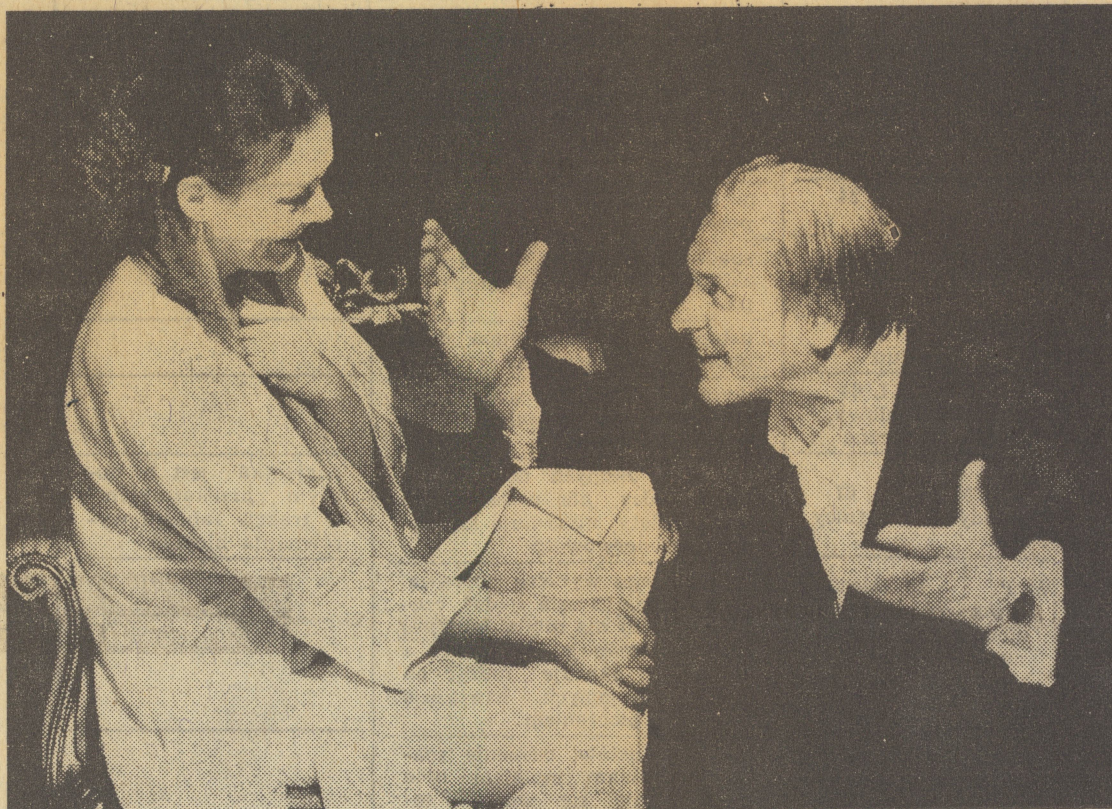
Muzyka — bardzo denerwująca, na gitarę solo — takie jest jej właściwe założenie — Zygmunta Koniecznego. Reżyseria i kreacja roli Ojca — Tadeusz Łomnicki. Młody aktor Jacek Sobol na ogół dość szczęśliwie wychodzi — w roli Syna — z trudnego starcia z geniuszem teatralnym swego teatralnego ojca. Naturalniejsza jest równie młodziutka Dziewczyna Syna — Krystyna Kozanecka. Kreację teatralną tworzy Anna Chodakowska — jako Wróżka. Intelktualnie rozgrywa właściwego nosiciela Affabulatione — Jerzy Dominik jako Cień Sofoklesa. Zespół w sposób bardzo dobry uzupełniają: Ewa Bukowska — Matka, Krzysztof Bauman — Ksiądz, Stanisław Brudny, Marcin Rogoziński, Wojciech Magnuski i Ryszard Dreger. Prapremiera — 5.VI.1984 r.

Sztuka Pasoliniego nie jest arcydziełem. Autor w dwu godzinach teatralnych, w ośmiu epizodach i prologu pragnie może zbyt wiele powiedzieć. Tę nadmiarowość ratuje tylko niezwykle żarliwość wypowiedzi scenicznej. W rezultacie, po pierwszym wysłuchaniu (tak, nie po obejrzeniu!) Affabulatione następuje konieczność własnej selekcji problemów i sytuacji. Wydaje się, dla przykładu, że incest à rebours nie jest koniecznym elementem tragedii Pasoliniego, albo raczej że

jest tylko eksperymentem mitalnym. Tu z pomocą przychodzą i Genet i Gombrowicz. Z Pornografii tego ostatniego: „ja jestem Chrystus rozpięty na 16-letnim krzyżu”, a także niezliczone wprost cytaty od Ferdynand po Transatlantyk, Kosmogonię i Pornografię, gdzie pytanie o stosunek tego co stare do tego co młode, dojrzałego do tego co niedojrzałe! Oczarowanie Geneta czy Gombrowicza Młodością — jest nie tylko bezpośrednim wyznaniem żąd seksualnych, ale przede wszystkim — aspektem ontologii. Być, czy nie być? — zredukowane jest do Być młodym — czy nie być młodym. Z następującą sekwencją pytań: czym jest Niedojrzałość, Młodość, czym jest bycie dla Młodości?

W kawiarniach literackich Warszawy zatrzęsło się po Affabulatione. Kiedyś trzęsło się po Ferdynand, obecnie chyba też po przetłumaczeniu Dziennika złodzieja. Ciągłe lubimy sztukę dla pokrzepienia serc. Sztukę bez brudu, bez gwałtu, bez niedojrzałości. Ale czy rzeczywiście jesteśmy tacy czysti, tacy skromni i dojrzały? Przypatrzmy się samym sobie w lustrze Pasoliniego. Może drgnie w nas świadomość samych siebie?

MARIAN
WALLEK-WALEWSKI



Ewa Żukowska (Matka) i Tadeusz Łomnicki (Ojciec)